Rok VIII

Nr. 260

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Teodora m.
Sobota: Andrzeja b

CHOJNICE, sobota dnia 10. listopada 1928 r.

Słońca wschód 7.14 zachód 16.13
Księżyca wschód 3.12 zach. 15.17

Po wyborze Hoovera

Jaką drogą pójdzie polityka amerykańska

w stosunku do Europy?

Owacje studentów.

Palo Alta (Kalifornia), 8. 11. (radjo). Wczoraj rano bezpośrednio po spoczynku nocnym Hoover zmuszony został do ukazania się na balkonie swego domu, celem przyjęcia życzeń od studentów uniwersytetu Standford, przybyłych z orkiestrą i pochodniami. Hoover podziękował im za tę serdeczną manifestację.

W tym samy mczasie wynajęte przez studentów aeroplany krążyły ponad domem, wyświetlając ognie sztuczne na cześć domniemanego przyszłego prezydenta.

Wielkie naprężnienie w Chicago.

Nowy Jork, 7. 11. (radjo). Liczba publiczności która w ciągu wtorkowego wieczora i nocy wyczekiwała na rezultat wyborów, dochodziła, jak donosi policja nowojorska na placu Timm Square do 45 000 osób.

We wszystkich większych miastach a zwłaszcza w Chicago, gdzie najwięcej obawiano się starć pomiędzy dwoma obozami, poczyniono specjalne zarządzenia, celem uniknięcia jakichkolwiek rozruchów. Na główniejszych punktach miasta Chicago a przedewszystkiem w pobliżu lokali wyborczych ustawiono oddziały policji stanowej z karabinami maszynowymi. Wybory odbyły się jednak spokojnie.

Program polityczny nowego prezydenta.

Wiedeń, 8. 11. (radjo). Dzienniki tut. donoszą z Waszyngtonu, że wybór Hoovera spowoduje cały szereg zmian na naczelnych stanowiskach. M. in. sądzą, że dotychczasowy kanclerz skarbu, Mellon, ustąpi ze swego stanowiska. Hoover zamierza zaproponować mu stanowisko ambasadora w Anglji.

Zwycięstwo Hoovera oznacza prowadzenie dotychczasowej polityki prezydenta Coolidgea, której główne wytyczne są następujące:

Unikanie sojuszów z innemi państwami, trzymanie się zdala od Ligi Narodów, odmowne stanowisko w sprawie zniesienia lub zmniejszenia długów wojennych, odmowne stanowisko co do udziału w sprawach reparacyjnych, odłączenie sprawy reparacji od spraw długów, obstawanie przy pakcie Kellogga przy równoczesnem utrzymaniu dotychczasowej siły floty amerykańskiej w myśl układu waszyngtońskiego, t. zw. na stopie równorzędnej z siłą floty angielskiej, przeprowadzenie dalszych rozporządzeń ustawy prohibicyjnej oraz utrzymanie ceł ochronnych i ograniczeń imigracyjnych.

Bandytyzm hula.

Zamaskowani rabusie splądrowali gospodę

Warszawa, 8. 11. (radjo.) Wczoraj w nocy w Pilawie (pow. garwoliński) dokonano niezwykłe zuchwałego napadu rabunkowego. Około godziny 3 po północy, przed noclegowy dom Szyi Sierczyńskiego zajechał samochód z którego wysiadło 6 zamaskowanych kolorowemi chustkami bandytów. Na pukanie otworzył im drzwi sam właściciel zajazdu, sądząc, że ma przed sobą spóźnionych gości. Gdy bandyci znaleźli się w środku, jeden z nich zatrzymał się na czatach przy wejściu, pozostali zaś pod groźbą rewolwerów zgromadzili pod ścianą wszystkich domowników i korzystających w zajeździe z noclegu 7 kupców, poczem dokonali przy nich rewizji osobistej, jak również splądrowali cały zajazd. Łupem bandytów padło 11000 zł. Po dokonaniu rabunku bandyci, zagroziwszy zgromadzonym, by nie ważyli się w przeciągu pół godziny ruszać z miejsca wsie dli do oczekującego samochodu i odjechali w kierunku Lublina. Zaalarmowana o napadzie miejscowa policja zawiadomiła niezwłocznie komendę policji wojewódzkiej w Warszawie, zkąd niezwłocznie wydelegowano na miejsce napadu najzdolniejszych funkcjonarjuszów służby śledczej z psami policyjnemi.

Ojciec św. błogosławi całą Polskę

Ambasador Skrzyński na audjencji u Papieża

Rzym, 8. 11. (radjo). Ojciec św. przyjął wczoraj na przeszło godzinnej audjencji ambasadora Skrzyńskiego w otoczeniu całego składu ambasady i radcy M. S. Z. p. Strzębosza.

Ambasador Skrzyński złożył Piusowi XI pismo Prezydenta Rzplitej oraz dar Prezydenta i rządu polskiego z okazji 10-tej rocznicy przyjazdu obecnego papieża do Polski.

Dar składa się z teki akwarel, przedstwiających kościoły i gmachy historyczne w Polsce ze specjalnem uwzględnieniem tych, które w swoim czasie odwiedził obecny Papież.

Ojciec św., wyrażając wdzięczność dla Prezydenta i rządu, przejrzał tekę z widocznem zadowoleniem i z ożywieniem mówił o swoich wspomnieniach z Polski. Na zakończenie audjencji Papież udzielił specjalnego błogosławieństwa całej

Kaszy jęczmiennej nie wolno do Polski przywozić

Warszawa, 8. 11. (radjo). W „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie Rady ministrów na podstawie którego zabroniony został przywóz kaszy jęczmiennej do Rzeczypospolitej. P. minister przemysłu i handlu może w porozumieniu z ministrem skarbu uwolnić od powyższego zakazu pewną ilość kaszy jęczmiennej. Rozporządzenie to obowiązuje o ddnia 1 listopada br.

W Krakowie wybuchła epidemja grypy

Ludzie giną dziesiątkami

Kraków, 8. 11. (radjo). Od kilku dni panuje tu nagminnie epidemja grypy, pochłaniająca liczne ofiary. Szpitale są przepełnione, w domach przedpogrzebowych zabrakło miejsc, tak, że pogrzeby odbywaj ąsię wprost z domów żałoby. Najwięcej wypadków śmierci jest wśród dzieci i osób starszych, lekarze przypisują ten wzrost epidemji nagłym zmianom temperatury.

Litwa się zbroi

Wilno, 8. 11. (radjo.) Rząd litewski zakupił za granicą kosztem 1,700,000 litów nowoczesną broń, przeważnie angielską i niemiecką. Jednocześnie rząd litewski konferuje z Anglją w sprawie zakupienia dla marynarki litewskiej dwu łodzi podwodnych, jednego torpedowca. i dwu statków handlowych.

Niezależnie od tego, jedno z konsorcjów hamburskich podpisało z rządem litewskim umowę, w której zobowiązało się dostarczyć Litwie 4 holowniki i 2 małe statki pasażerskie.

Pierwsze poryki burzy

Berlin, 9. 11. (radjo.) W centrum przemysłu metalowego nad Renem w Duesseldorfie, gdzie wskutek lokautu około 300.000 robotników jest bez pracy, doszło wczoraj do starcia między policją a robotnikami.

Przeszło 10.000 robotników demonstrowało przed ratuszem domagając się wypłaty dla bezrobotnych. Komuniści rozpoczęli wśród robotników żywą agitację, podburzając ich do walki z rządem

Walka policjantów z bandytami

Jeden rabuś zabity.

Kolonja, 8. 11. (radjo). Wczoraj popołudniu w centrum miasta doszło ponownie do krwawego starcia pomiędzy policją a spłoszonymi rabusiami.

W toku walki jednemu z napastników udało się nałożyć kajdanki, podczas gdy drugi, silniejszy, pobił policjanta tak dotkliwie, że stracił on przytomność.

Drugi policjant, przybywszy swemu koledze na pomoc, musiał użyć broni i położył napastnika trupem na miejscu.

Mieszkańcy Trypolisu buntują się przeciw Włochom

W czasie utarczek poległo 141 osób.

Wiedeń, 8. 11. (radjo). Dzienniki donoszą z Cyrenaiki, że onegdaj przyszło do krwawych starć pomiędzy włoskiemi wojskami a ludnością tubylczą, w przebiegu których zabitych zostało 141 osób.

Olbrzymi pożar

50 budynków mieszkalnych padło pastwą płomieni

Łódź, 8. 11. (radjo). W osadzie Pajęczna pod Radomskiem wybuchł pożar w zabudowaniach Marcina Kiełbika z przyczyn dotąd niewyjaśnionych. Pożar objął około 50 budynków mieszkalnych wśród nocy, co oczywiście spowodowało niesłychaną panikę i utrudniało akcję ratowniczą. Mieszkańcy dotknięci pożarem zbudzeni z głębokiego snu, nie zdając sobie sprawy z grozy położenia, biegali w bieliźnie bezradni po obejściach i porywali co kto mógł z dobytku. Rozpacz tych ludzi, którzy nareszcie zrozumieli całą grozę położenia, była nie do opisania. Czterech strażników zostało osilnie poparzonych. Straty sięgają około pół miljona złotych i tylko w małej części były ubezpieczone.

Dwieście miljonów złotych

będą kosztowały uroczystości koronacyjne

w państwie mikada

Tokio, 7. 11. (radjo). Do mających się odbyć uroczystości koronacyjnych japońskich następcy tronu czynione są wielkie przygotowania. Miasto udekorowane jest chorągwiami. Wybudowano szereg bram triumfalnych. Wydatki związane z uroczystościami koronacyjnemi są ocenione na 5 miljonów funtów szterlingów.

Władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu zapobieżenie ewentualnym zaburzeniom.

Aresztowanie 5000 komunistów

Tokio, 8. 11 .(radjo). Komunikat policyjny stwierdza, że w Japonji znajduje się 7.300 ludzi należących do elementów niebezpiecznych i wywrotowych. 5 tys. osób z pośród nich znajduje się w więzieniu, reszta zaś podlega surowemu dozorowi policyjnemu. Dzieje się to głównie w związku z nadchodzącemi uroczystościami koronacyjnemi. Prasa japońska donosi, że w Kijoto ma być skoncentrowany oddział policji w sile 6 tys. ludzi. Na czas koronacji mają ustać wszelkie strajki i zatargi między przedsiębiorcami a robotnikami.

Tokio, 7. 11. (radjo). Policja przeprowadziła ostatnio ponad tysiąc rewizji i aresztowań w celu zażegnania jakichkolwiek wystąpień w czasie uroczystośc koronacyjnej, oraz w celu zabezpieczenia porządku.

Wielka zagadka dla uczonych

Kobieta, która przenika wzrokiem mury

Z swych niezwykłych zdolności zdała świetny egzamin

Paryż, 8. 11. Niedawno świat naukowy Madrytu zdumiewał się nad niezwykłą zdolnością 6-letniego chłopca, Benito Paz, którego wzrok nie ma żadnych przeszkód: widzi on nawet przez płyty metalowe, bez trudności wylicza każdemu całą zawartość kieszeni, widzi nawet barwy przedmiotów ukrytych.

Obecnie odkryto podobny fenom w osobie trzydziestokilkoletniej francuski Angeliki Tarand znała o na już od dawna te właściwości swego wzroku, lecz nie zdradzała się z tem, obawiając się, że jest to sprawa szatańska, lub też, że będą ją uważali za warjatkę. Przypadkiem jednak dowiedzieli się o niej ludzie nauki i obecnie p. Taraud jest przedmiotem badań rentgenologów, fizyków i lekarzy.

Podczas jednego z ostatnich seansów pokazano jej kasetkę metalową, w której zamknięte były monety. Angelika popatrzała na kasetkę z odległości metra i oświadczyła, że są tam pieniądze i to trzy franki. Kiedy wezwano ją, aby się lepiej monetom przyjrzała, poprawiła się, stwierdzając, że są to monety znacznie większe, niż dwufrankówki. Poproszono ją, aby starała się przeczytać napis na jednej z monet. — Angelika przyłożyła kasetkę do czoła, potem postawiła znów na stole, przyglądała się przez chwilę i powiedziała niepewnie, że napis jest dziwny, odczytać go nie może, zdołała tylko rozpoznać dwa słowa „Divi Augusti“..

Istotnie były to przyniesione przez uczestnika seansu monety rzymskie z czasów Augusta. Następnie przekłuto igłą książkę telefoniczną i kazano przeczytać jej to nazwisko, na które wskazywał koniec igły. I to zadanie wypadło pomyślnie.

Trzecie doświadczenie polegało na odczytywaniu godziny na zegarku zakrytym podwójną kopertą. I to zadanie wypadło zadawalająco.

Pomiędzy spirytystami a ludźmi nauki trwa jednak spór o to, czy mamy tu do czynienia z rodzajem nowych promieni rentgenowskich, czy też pani Taraud jest do pewnego stopnia „jasnowidząca“. W każdym razie właściwości p. Taraud są już bezsprzecznie stwierdzone, brak tylko wytłumaczenia tego zjawiska.



Wyrodna matka

Przez kilka lat więziła swą córkę

przykuwszy ją łańcuchem do ściany

Nowogródek 8. 11. (radjo). Wieś Leszce, gminy Nowogródskiej, od kilku lat była widownią tragedji, rzadko notowanej w obfitej kronice kryminologicznej. Oto Astonina Juszko, wdowa po małorolny mgospodarzu tej wsi, trzymała swą 15 letnią córkę w zimnej, nieopalonej komórce, mającej długości 1,35 m., szerokości zaś 2,25 m. Córka była obłąkana. Wyrodna matka przykuła ją łańcuchem do ściany i karmiła odpadkami jadła. Gdy policja zawiadomiona o tym wypadku wkroczyła do komórki, oczom przybyłych przedstawił się ścinający krew w żyłach widok. Z ciemni komórki, z niesłychanego zaduchu, wydobył się skowyt boleści i gdy oczy oswoiły się z ciemnością, zobaczyli wychudłe ciało kobiece, otoczone resztkami zwisających łachmanów i brudu.

Wyrodna matka stanęła przed Sądem Okręgowym w Nowogródku, który ją skazał, po zastosowaniu okoliczności łagodzących, jak brak środków materjalnych na leczenie córki i ogólny niedorozwój umysłowy, na 3 miesiące więzienia. Po zastosowaniu ustawy amnestyjnej karę A. Juszko wej darowano.

Zakochany szofer

sabójcą narzeczonego swej pracodawczyni

Paryż, 9. 11. (radjo). Mimowolną przyczyną śmierci inżyniera Jeana Carlosa stała się piękna baletnica paryska, Anneta Limpoln. Artystka, bardzo w Paryżu znana i wzięta posiadała własne auto, które prowadził szofer Albert Sovi. Szofer ten zapłonął ku swej pięknej pani namiętną miłością. Nie miał wprawdzie odwagi oświadczyć jej swoich uczuć, łudził się jednak nadzieją, że przyjdzie kiedyś stosowna chwila.

Tymczasem jednak artystka poznała inżyniera Carlosa. Młodzi pokochali się niemal od pierwszego wejrzenia i postanowili połączyć się węzłem małżeńskim. Szofer omal nie oszalał z rozpaczy, gdy się przekonał, że Anneta ma narzeczonego. Wiedział z góry, iż sprawa jest przegrana. Powodowany jednak wściekłą zazdrością, postanowił unieszkodliwić rywala.

Pewnego wieczora odwoził Carlosa z mieszkania artystki do hoteliku, w którym inżynier zajmował pokój. W czasie tej jazdy zrodziło się w szoferze postanowienie. Gdy auto zajechało w skromną ulicę i stanęło przed owym hotelem. Carlos wysiadł z niego. Wówczas szofer strzelił ku niemu trzykrotnie, raniąc go śmiertelnie. Następnie popełnił samobójstwo. Afera ta rozeszła się w Paryżu szerokiem echem.

Wulkan ziejący ogniem i lawą

niszczy urodzaje, mosty i domy.

Rzym, 8. 11. (radjo.) Wbrew przewidywaniom wybuch Etny nie zakończył się, lecz trwa a nawet wzmógł się ubiegłej nocy. Lawa dopływa do miejscowości Mascali, liczącej 10 tys. mieszkańców. Niektóre domy uległy już zniszczeniu.

Drugi, mniejszy strumień lawy, zbliża się do miejscowości Nunziata. Most kolei okrężnej został zerwany, co pociągnęło za sobą przerwanie komunikacji. Mieszkańcy porzucają zagrożone miejscowości, korzystając z pomocy wojska i milicji. Na miejsce katastrofy przybyły władze. Mimo niebezpieczeństwa, zagrażającego mieniu ludności, wśród mieszkańców panuje spokój. Miejsca zagrożone obchodzą liczne procesje z udziałem księży. Minister robót publicznych Giuratti przybył na miejsce katastrofy samolotem.

Mimo, że wybuch Etny przewyższył przewidziane granice, katastrofa — jak dotychczas — nie przekroczyła rozmiarów, stale co pewien czas powtarzających się wybuchów Etny.

Hymn na 10-lecie Polski

Kraków, 8. 11. (radjo). Na uroczystej akademji, która się odbędzie w Krakowie w domu „Żołnierza Polskiego“, w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 5-tej po południu, zostanie po raz pierwszy wykonany przez Chór Cecyljański hymn komy. O. Rizzi'ego do słów Gałuszki „O ziemio polska, kolebko nasza“, napisany z okazji Dziesięciolecia Niepodległości.

Pokręcone głowy

Niemcy chcą nowej wojny

Patronuje tym zachciankom Hindenburg.

Berlin, 8. 11. (radjo.) Obradujące na wspólnem dorocznem posiedzeniu zarząd główny oraz rada naczelna niemieckiego „Ostmarkenvereinu“, którego przewodniczącym honorowym jest prezydent Rzeszy Hindenburg, uchwaliły ostrą rezolucję, domagającą się od rządu Rzeszy, aby z większą niż dotychczas, energją wystąpił z żądaniem rewizji granicy wschodniej.

Rezolucja domaga się „ochrony“ mniejszości niemieckich na terenach „zabranych“ i nieustępowania od odpowiednich żądań niemieckich za cenę koncesji gospodarczych. „Ostmarkenverein“ wita solidarnie wystąpienia „Stahlhelmu“ oraz organizacji byłych żołnierzy frontowych, które oświadczyły gotowość obrony niemieckiego wschodu „w razie groźby napadu Polski“ i żądały skonsolidowania niemieckiej siły zbrojnej.

Zarząd wysłał telegramy hołdownicze do jen Mackensena i do prezydenta Hindenburga, który odpowiedział serdecznym telegramem dziękczynnym.

Nie zadzieraj z Irlandczykiem.

Historja o cudownych kurach

Pewień Amerykanin, zwiedzający Irlandję, wdał się pewnego dnia w rozmowę z chłopami irlandzkim, który właśnie karmił kury. Chciał wziąć chłopaka na fundusz.

— Wasze kury są o wielegorsze od naszych w Ameryce — rzekł.

— Możliwe — odrzekł Irlandczyk obojętnie.

— Czy mam wam opowiedzieć o kurze, którą miała moja matka? — mówił dalej Amerykanin. — Kura zjadła jednego dnia cały szefel pszenicy, poszła do kurnika i zniosła 12 jaj. Drugiego dnia znowu zjadła tyle i zniosła znów 12 jaj. Tak samo trzeciego dnia. Czwartego dnia usiadła na jajach i wysiedziała 72 kurczęta z 36 jaj! Takie gatunki kur mamy w Ameryce.

— O to i ja opowiem panu o kurze mojej matki — rzekł Irlandczyk. — Biedna to była kura prawie ślepa. Najadła się kiedyś trocin w mniemaniu, że to otręby. Poszła następnie do gniazda i zniosła deskę jednometrową. Następnego dnia najadła się znowu trocin i zniosła drugą deskę. Trzeciego dnia tak samo. Następnie usiadła na tych trzech deskach i wysiedziała krzesełko kuchenne, kanapę, stół i stolik mahoniowy. Widzi pan — rzekł, śmiejąc się chytrze — takie są nasze kury w Irlandji.

Amerykanin wyniósł się jak zmyty.

JÓZEF CHEŁMIŃSKI

Tajemnica starej chaty

Powieść sensacyjna z dni współczesnych.

16)

— Pożałujesz tego ty kanaljo! wrzeszczał.

Wywiązała się zacięta bójka. Oryginalny to był widok. Pchła mały lecz zręczny i ruchliwy niby fryga, a naprzeciw niego olbrzym podobny do niedźwiedzia. Olbrzym rozwarł swe szerokie ramiona i ujął w nie przeciwnika. Zdawało się, że jednym uściskiem połamie mu kości.

Lecz nagle, wydawszy z dyszącej piersi warkliwy skowyt bólu, puścił dedektywa i chwycił się za nos, ufarbowany gęsto płynącą krwią. To Suchocki, ratując się przed niezwykłą siłą napastnika zręcznym chwytem rozdarł mu nozdrza. Wywiadowca się roześmiał:

— No bratku, masz jeszcze ochotę?,

Olbrzy mprzez chwilę sapał niby miech kowalski. Na Pchłę patrzał z przerażającą wściekłością W oczach grała mu piekielna chęć zemsty. I całkiem niespodziewanie, z szybkością błyskawicy porwał ciężkie krzesło, wywinął niem młynka w powietrzu i z szalonym rozmachem rzucił niem w głowę dedektywa. Na szczęście tenże zdążył się uchylić. Krzesło uderzyło w wiszące na ścianie lustro, rozbijając je w setki kawałków.

Suchocki mimowoli obeirzał się na brzęk dzwoniących po podłodze kawałków. Z tego momentu nieuważi skorzystał człowiek o twarzy buldoga. Niby krwiożerczy zwierz potężnym susem znalazł się obok swego wroga, ujął go żelaznem chwytem podramion za głowę i rzucił gwałtownie o podłogę. Wywiadowcę na parę sekund zamroczyło. Huczało mu w uszach, przed źrenicami za tańczyły tysiące światełek.

Prędko jednak ochłonął. Z elastycznością gumowej piłki podskoczył na nogi i rąbnął podstępnego zawadjakę kuhakiem w okolice serca. Teraz dopiero rozpętała się walka zażarta, bezwzględna na śmierć i życie. Słychać było tylko sapanie walczących, a czasami jakie przekleństwo. Olbrzym i Pchła, przyczepiwszy się jeden do drugiego, to przewracali się po ziemi to znowu unosili się w górę. Kto zwycięży?

Kobieta usunęła się w ciemny kąt i z dala z roziskrzonym wzrokiem przypatrywała się tym zmaganiom. Raptem Suchocki chwycił olbrzyma jedną ręką w przegubiu, drugą podłożył mu pod łokieć i szarpnął. W stawach głucho trzasło. Człowiek o twarzy buldoga niby podcięta trawka osunął się na deski, wrzeszcząc jak opętany.

Wywiadowca pochylił się nad leżącym i przemówił do niego szyderczym tonem:

— Nie chciałeś mnie słuchać! Ta lekcja nauczy cię rozsądku na przyszłość. W dodatku braciszku powędrujesz do aresztu za znęcanie się nad bezbronną kobietą i za napad na urzędnika państwowego. Roczek kibitki cię nie minie. To murowane.

Olbrzym nic nie odpowiedział, tylko jęczał. W tym samym jednak czasie kobieta wyszła z kąta i zbliżyła się do komody. Szybko zdjęła z niej masywny lichtarz i wzniósłszy go obu dłońmi bez szelestnie zaczęła posuwać się ku pochylonemu dedektywowi. Oczy, iskrzące się szatańskim błyskiem, trzymała utkwione w jego głowę. Na twarzy czytać było można okrutne postanowienie.

Suchocki wciąż jeszcze napawał się swojem zwycięstwem. Kpił z ubezwładnionego wroga i prawił mu morały. W końcu wyciągnął z kieszeni kajdanki i potrząsając niemi dalej szydził:

— A te branzoletki nałożymy ci na rączki. Nie wiadomo, coby cię w drodze do okrąklaka mogło napaść. Widzisz, że dbam o twoją skórę. Powiedziałem roczek ci wsypią i nie chcę, żeby tego było więcej. Dawaj no łapuchy!

Pochylił się zupełnie i zabrał się do skucia ogromnych kończyn olbrzyma. Kobieta stanęła w tym momencie tuż zajego plecami. Olbrzym ją spostrzegł i wreszcie zareagował na dokuczliwe uwagi Pchły. Splunąwszy pogardliwie warknął:

— Nie bądź tak pewien siebie ty marna pchło Doczekasz się, że będę ci żebra rachował.

Kobieta po tych słowach podniosła lichtarz w górę.

Suchocki, nie przeczuwając grożącego mu niebezpieczeństwa renomował:

— Patrzcie go, patrzcie go! Co za uparciuch. Leży bezsilny jak kupka gnoju i mimo to mi się odgraża. Podobasz mi się zuchu, lubię kawalerów z temperamentem. Czekaj, zresztą zapytamy się twojej żony, co ona o tem sądzi. I tej pani!

Z temi słowy odwrócił głowę ku ciemnemu kątowi. Równocześnie wzniesione ręce kobiety opadły, lichtarz całym ciężarem uderzył o głowę Suchockiego i on sam nie wydawszy z siebie ani tona na wznak się wywrócił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Okręt do Ameryki jedzie szybciej niż zeppelin

Po podróży transoceanicznej olbrzymiego sterowca

Zeppelin poleciał do Ameryki i wrócił!

Snuły się Niemcom wielkie, światoburcze myśli po głowach, gdy budowali tego olbrzyma Zeppelina. 776 stóp długości, 98 stóp w przecięciu szerokości. Budowa kosztowała około mijona dolarów. Olbrzym i to kosztowny olbrzym!

Wyprawa Zeppelina miała być nietylko czynem brawurowym lotnictwa i wielkim czynem sportowym. Przyznać należy, że wyprawa Zeppelina, po za wielkie morze, jest rekordem co do dalekości lotu i co do unoszenia się w powietrzu. Blisko 5 dób unosił się w przestworzach, przeszło 6000 mil odbył drogi, licząc tylko wyprawę w jedną stronę z Europy do Ameryki. To zawsze coś i nie można odmawiać uznania brawurze niemieckiej.

Ale to nie nowość. Anglicy słusznie wskazują na to, że as lotniczy, major Scott, już w roku 1919 dowiódł światu, że sportowe pokonanie Atlantyku jest możliwe, bo na aparacie R. 34 Scott przeleciał z Szkocji do Nowego Jorku i z powrotem. Wcale nie gorzej od olbrzyma Zeppelina.

Ten sam Scott zabiera w prasie angielskiej krytycznie głos w sprawie wyprawy Zeppelina. Powiada, że dla stworzenia regularnej handlowej komunikacji trzebaby budow. o wiele większy jeszcze statki powietrz. od olbrzymiego Zeppelina To samo powiada drugi as lotniczy angielski, Burney. Jego zdaniem nawet Zeppelin jest za mały dla regularnej komunikacji handlowej pomiędzy Europą, a Ameryką.

Próba i wyprawa Zeppelina miała przekonać ludzkość, że możliwa jest regularna powietrzna komunikacja handlowa pomiędzy Europą a Ameryką, że można zdystansować najszybszy okręt parowy, a śnili Niemcy o triumfie, że za pomocą Zeppelina stworzą nowe zupełnie stosunki pomiędzy narodami i światami początkując. nową erę stosunków międzynarodowych. Ta próba w zupełności zawiodła i ambicje niemieckie poniosły dużą klęskę.

Zeppelin kosztował miljon dolarów. Załoga jego wynosiła 40 ludzi. Pasażerów przewiózł 20, listów i kart pocztowych około 65.000. Pozatem wiózł ze sobą żywność dla ludzi. Blisko 5 razy 24 godzin leciał z Europy do Ameryki. Szybki okręt „Mauretania“ przejechał z Europy do Ameryki w 111 godzinach. A więc mniej potrzebował czasu od Zeppelina.

Zeppelin dr. Ecknera ma większą szykość od dawniejszych sterowców. Ale szybkość tę anulują większe trudności w walce z wiatrami, które ten olbrzym musi pokonywać. 2.000 mil musiał zboczyć ze swej ruty, by się dostać w spokojniejsze sfery wiatrów. Nawet najdrobniejsze uszkodzenie zmusza olbrzyma do bardzo ostrożnego i powolnego lotu, bo zagraża jego równowadze.

Jeśli wiatr o szybkości 25 mil na godzinę zmniejsza szybkość aeroplanu o 25 proc., to rzybkość Zeppelina w walce z tak silnym wiatrem maleje o 50 proc.

Pasażerowie Zeppelina nie zyskali wcale na czasie. Pół dnia czekali na odlot, a blisko 5 dni byli w drodze. I to wśród wielkich niewygód i nieraz strachu. Wskutek uszkodzenia podróż przedłużyła się o jeden dzień. Zabrakło wody do picia i środków żywności. Wentylacja w kabinach zła i niedostateczna, szczególnie przy wolnym locie. Liczba służby niedostateczna, jeden steward na 60 osób. Możności telegrafowania bez drutu ograniczone. Palić surowo wzbronione. Wszystko to są tak wielkie niewygody, że ludzie będą wolei jeździć okrętami.

Koszty budowy i przelotu olbrzymów nie pokryją się nigdy dochodami z transportów ludzi i towarów.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Żydostwo w mieście naszem rośnie.

Czersk. Krążące tu przed niedawnym czasem pogłoski o wydzierżawieniu składu przez miejscowego mistrza stolarskiego p. Łangowskiego pewnemu żydowi, niestety sprawdziły się. Żyd ów sprowadził się z całą rodziną aż z Małopolski z początkiem bieżącego miesiąca i otwiera w pomieszczeniach p. Ł. przy ulicy Starogardziej skład bławatów i towarów krótkich a podobno zamierza prowadzić także pewne artykuły pierwszej potrzeby. Tak więc i miasto nasze nie zostaje pominięte przez napór żydostwa, na nasze dzielnice zachodnie, jest to bowiem już w dość krótkim czasie drugi żydek, przybywający do miasta naszego Najwięcej uderza fakt, iż właśnie ci którzy „uszczęśliwiają“ nas przyrostem żydowskim są katolikami i Polakami. Widocznie są im srebrniki judaszowskie droższe od poczucia i obowiązku narodowego.

Człowiek o nieludzkim charakterze

Dąbrowa, pow. chojnicki. Bardzo smutne rzeczy dzieją się jeszcze teraz w naszej miejscowości, o tem świadczy następujące zdarzenie. Działo się to pewnej niedzieli, gdy pijak nałogowy Fr. Br. wrócił w nietrzeźwym stanie do domu. Prawie zawsze, będąc pijanym, urządzał awantury w swym domu, lecz tym razem w bandycki sposób napadł na swych sąsiadów. W chwili, gdy sąsiad był nieobecny, rzucił się na bezbronną niewiastę M., katując ją w nieludzki sposób, a co gorsze, żona i córka pijaka, patrząc na brutalność ojca, zamiast bronić turbowanej — pomagały pijakowi katować sąsiadkę. Dopiero na krzyk nieletnich dzieci, zbiegli się mieszkańcy jak i sąsiad. W tym momencie awanturę zakończono i choć Br. był mocno pijany, wiedział jednak doskonale, że tylko ucieczką obroni swą skórę przed sąsiadem. Ciekawem jest, coby się stało z awanturniczą trójką, gdyby nie była zbiegła. Należy nadmienić, że Br. już nie pracuje, lecz pobiera rentę; pieniądze z renty obraca na pijaństwo, bo na jego wyżywienie pracują dzieci, więc renta ułatwia Br. pijaństwo, przez co powstają awantury. Należałoby się tą sprawą bliżej zająć i dać p. Br. nauczkę.

W Kamieniu mieszka dzielna młodzież.

Kamień Pomorski, pow. sępoleński. Po kilkorazowych próbnych zebraniach, wycieczkach i pogadankach, na które przybywała wszystka młodzież miasta naszego, przeznaczono zebranie, które się odbyło w niedzielę, dnia 28 października, na oficjalne założenie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

W tym dniu wybrano także zarząd, w którym prezesem został drh. Wiktor Kufel. Członków czynnych zapisano 38. Zważywszy, że do SMP. Kamień przyjmuje się tylko młodzież z miasta i wybudowania Kamienia, i tylko we wieku od 14 do 18 lat, jest o bardzo pokaźna liczba. Druhowie okazują dobre chęci, przychodząc regularnie na wszystkie zajęcia, które im daje Stowarzyszenie. A nawiasem mówiąc mają wielką wygodę z ubikacjami na zebrania, bo jest i salka parafjalna, a także już osobne piękne i wygodne Ognisko, mogące pomieścić 50 osób. Zajęcia daje się młodzieży dużo, gdyż pracę nad nią podzielili między sobą członkowie patronatu.

Codziennie, z wyjątkiem soboty, odbywają się wieczorem dwie lekcje, mianowicie, tygodniowo 2 lekcje języka polskiego w dwuch oddziałach 2 lekcje śpiewu chórowego, 1 lekcja robót ręcznych, 2 lekcje gimnastyki i sportów, 2 lekcje muzyki na instrumentach rzniętych.

Nadto jedną godzinę tygodniowo przeznacza się na pogadankę oświatową. Wszystkie niedziele zajęte są bądź to na zebrania plenarne i gry pokojowe bądź to na wycieczki połączone z p. w. i w. f. Słowem, już młodzież nie potrzebuje narzekać, że długimi wieczorami zimowemi niema co robić.

Na ostatnim zebraniu zarządu uchwalono, że SMP. weźmie udział w uroczystości dziesięciolecia niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, razem z innemi Towarzystwami w parafji. Na tę uroczystość wszyscy druhowie posprawiali sobie czapki organizacyjne. Oprócz tego urządzi w swoim gronie uroczyste zebranie ku uczczeniu tego wielkiego dnia.

Aresztowanie zbrodniczej akuszerki.

Tczew. W poniedziałek w nocy odbyła się sekcja zwłok pewnej kobiety, zmarłej w szpitalu na skutek zakażenia krwi przez karygodne zabiegi, podjęte przez akuszerkę Kruegerową w celach zbrodniczych. Przy sekcji, dokonanej przez 4 lekarzy, asystowali sędzia Jagalski oraz podkomisarz Stejka. Wynik sekcji trzymany jest w tajemnicy. Na skutek przedśmiertelnego zeznania nieboszczki, aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem akuszerkę Krausową pod zarzutem karygodnej operacji.

Koleje pomorskie się rozbudowują.

Laskowice, pow. świecki. Równoległe z budową kolei węglowej Bydgoszcz — Gdynia wykonuje się na liinji Bydgoszcz — Gdańsk znaczne przemiany; prace idą w kierunku przystosowania tego najważniejszego szlaku kolejowego w Polsce do obecnych wymogów, spowodowanych przez stale wzmagający się ruch na tej linji w związku z zaprojektowanem powiększeniem pociągów towarowych o 30 osi. Celem zapewnienia prawidłowej komunikacji przedłużyły się prawie na wszystkich stacjach zwłaszcza węzłowych dotychczasowe tory, powiekszające ich ilość w miarę potrzeby. W Laskowicach np. wykonuje się wzdłuż stacji celem powiększenia terenu ogromne nasypy ziemne; materjał zwozi się specjalnemi pociągami z pobliskiej piaśnicy; po kilkaset ludzi zajętych jest na stacjach w Smętowie, Twardejgórze, Pruszczu, Kotomierzu itd., prace wykonuje się w tempie przyspieszonem. Wielki dworzec przetokowy w Maksymiljanowie, gdzie linja węglowa krzyżować będzie tor linji Bydgoszcz — Gdańsk, jest już wykończony.

Ciągłe wypadki samochodowe.

Kartuzy, We wtorek wieczorem najechał samochód ciężarowy Sielmanna na skręcie ulicy Parkowej do ulicy Gdańskiej na furmankę gospodarza Jana Glinieckiego z Borku. Samochód zawadził błotnikami o dyszel i przodek wozu, przyczem koń został z taką siłą odrzucony, że odniósł złamanie kręgów i jednej nogi, z powodu czego musiano go dobić.

Żydki pchają się na Pomorze.

Działdowo. Powiat nasz sąsiadujący z powiatem mławskim, coraz bardziej się zażydza. W ostatnim czasie osiedliło się w powiecie 4 żydów i to: w Narzynu 2, w Płośnicy 1 i w Gralewie 1, prowadząc handel zbożem i mąką. W ub. tygodniu powiększyło się grono żydów, bo 5 żydek osiedlił się w Skurpiach.

Tajemnicza dama

Bydgoszcz. Warszawski „Głos Prawdy“, jakoteż urzędowa „Gazeta Poznańska i Pomorska“ doniosły że w Lwowie w związku z antypaństwowemi wystąpieniami Rusinów, aresztowano pewną „tajemniczą damę“, przy której znaleziono 5 rewolwerów z nabojami. Dalej pisma te podają że „tajemnicza dama“ jest młodą dziewczyną, Rusinką, córką naczelnika stacji kolejowej w Bydgoszczy. Dotychczas jeszcze nie jest stwierdzone nazwisko aresztowanej dziewczyny, która odmawia wszelkich zeznań, a więc nie wiemy, czy istotnie jest to córka, któregoś z wyższych urzędników kolejowych w Bydgoszczy. Gdyby tak było, to jakkoliek rodzice nie mogą w zupełności odpowiadać za winy swych dzieci, jednak wskazanem byłoby w interesie państwa i narodu polskiego poznać przekonania i lojalność tego urzędnika w odniesieniu do Polski. Nie możemy mieć na wyższych stanowiskach urzędników, wrogo usposobionychh dla państwa.

A więc musimy odczekać wyjaśnienia. Może jednak odezwie się w tej sprawie jakiś głos, któryby uspokoił wzburzoną opinję. Społeczeństwo tutejsze chce i ma prawo wiedzieć, czy dani urzędnicy zasługują na jego zaufanie.

Przypominamy, że swego czasu przytrzymano na dworcu w Bydgoszczy studentów Ukraińców, przewożących bomby. Sprawa przedstawiała się wówczas niezmiernie tajemniczo.

Handlarze żywym towarem grasują

Próbowali porwać dziewczynę pod Starogardem.

Toruń, 8. 11. (radjo). Na Pomorzu grasuje szajka handlarzy żywym towarem. Do różnych komend policji państwowej zgłoszono zniknięcia kilku dziewcząt. Przed kilku dniami wieczorem dwóch elegackich panów usiłowało uprowadzić samochodem młodą dziewczynę, która szła ze Starogardu do Stebna. Dziewczynie jednak udało się zbiec do pobliskiej osady. Policja natrafiła już podobno na ślad zbrodniarzy.

Najszybszy biegacz świata

Światło czy prąd elektryczny.

„Naturalnie, że „światło“! — odpowiecie zupełnie zresztą niesłusznie, czytelnicy, ale przy okazji pragniemy dorzucić i kilka cyfr, które zilustrują najlepiej stosunek szybkości poruszania się zwierząt, maszyn itp.

Najwolniej, jak się łatwo domyśleć, porusza się przysłowiowo powolny ślimak, który w ciągu sekundy przebywa zaledwie 0,0015 metra. Rak, aczkolwiek chadza tyłem robi już, 0,07 m. czyli 7 centymetrów na sekundę. Człowiek płynący posuwa się z szybkością 1 metr, na sek., a biegnąc zdoła zrobić zaledwie 9 m. na sek. co już jest rekordem światowym. O ileż szybciej biegnie koń wyścigowy, który przebywa przeciętnie 25 m. na sek., tj. tyle robi dobry chart. Fale morskie, które według opinji literatów pędzą „z szaloną szybkością“ posuwają się znacznie wolniej od konia choćby, bo przebywają zaledwie 13 m. na sek. czyli mniejwięcej tyle co linjowy okręt wojenny.

Znacznie już szybciej leci majestatyczny król ptaków; orzeł, któremu w szybkości dorównuje express, robiąc 32 m. na sek. Słynne „Zeppeliny“ o których znów tak wiele się mówi, ex-re ostatniego przelotu jednego z tych statków do Ameryki, lecą przeciętnie z szybkością 27 m. na sek., ustępując także znacznie choćby samochodowi, który może przebyć w ciągu sekundy około 85 m. (rekord światowy) i samolotowi, który w tymże czasie zdolny jest przelecieć 125 m. Kula armatnia pędzi z szybkością 600 m. na sek., a karabinowa robi w tymże czasie aż 900 m. Nasz satelita księżyc wiruje dokoła ziemi z szybkością 1 kilometra na sek., a z kolei ziemia przebiega po swej orbicie z prędkością 30 klm. na sek. Światło, które niesłusznie uważa się zą najszybsze robi „tylko“ 305.000 kilometrów na sek. a prąd elektr. po miedzianym przewodniku rozchodzi się z fanastyczną prędkością 350 tys. kilom. na sek., a więc naprawdę biegnie najszybciej.

W Ameryce wszystko możliwe

Policja wykryła fabrykę powodów do rozwodu

Dwie piękne dziewczyny spowodowały 300 rozwodów

Nowy Jork, 8. 11. (radjo). Nowojorska policja aresztowała niejaką miss Larsen wraz z dwiema jej sekretarkami. Powód tego aresztowania może posłużyć za osnowę zabawnej farsy. Mianowicie miss Larsen utrzymywała „Biuro dostarczenia powodów do rozwodu".

Okazuje się, że osobliwa ta instytucja miała bardzo liczną klijentelę, rekrutującą się z zamożnych kobiet. Dochody były duże i umożliwiały właścicielce luksusowy tryb życia.

Miss Larsen pozostawała w kontakcie z kancelarjami adwokackiemi. Jeżeli do adwokata zgłaszała się klijentelka, oświadczająca, że pragnie się rozwieść, a nie może znaleźć decudującego dla sądu powodu, odsyłano ją do miss Larsen.

Kierowniczka „Biura dla dostarczania dowodów do rozwódu" posługiwała się wówczas swemi sekretarkami, młodemi, urodziwemi i eleganckiemi osobami...

Sprawę przeprowadzono wedle pewnego szablonu... Mąż, o którego w danym wypadku chodziło, otrzymywał od zachwyconej nim nieznajomej bilecik z zaproszeniem do teatru lub kina.

„Tyle o panu słyszałam dobrego a twarz pańska jest tak niezwykle sympatyczna i ujmująca, że pragnęłabym zawrzeć z panem znajomość.

Z pośród upatrzonych ofiar niewiele wymknęło się chytrym ajentkom biura. Większość mężów szła na lep ponętnego wezwania. A każdy z nich, przekonawszy się, że autorka bileciku jest ładną i młodą niewiastą, chętnie zgodził się na drugie i trzecie spotkanie.

Przy czwartej schadzce zjawiała się zazdrosna żona w towarzystwie detektywów... Przychwytany na zdradzie małżonek nie mógł przeczyć faktowi i powód do rozwodu był gotowy.

Po zręcznem zainscenizowaniu tej awanturki biuro przedkładało rachunek, klijentka płaciła, adwokat wniósł skargę rozwodową i sąd uwalniał żonę od męża, przyczem małżonek, jako strona winna, ponosił wszelkie koszta.

Według dotychczasowych obliczeń, sekretarki p. Larsen spowodowały 300 procesów rozwodowych. W niektórych wypadkach honorarja dochodziły do 2 000 i 3 000 dolarów.

O metodach pani Larsen zawiadomiły policję anonimowe listy. Detektywi przez kilka tygodni obserwowali piękne asystentki pani Larsen i ostatecznie aresztowali właścicielkę biura i jej sekretarki. Lokal „biurowy" władze opieczętowały.

Pięciokrotny zabójca mimowoli

Okropna tragedja zacnego człowieka

Berlin, 8. 11. (radjo). W miejscowości Villach odbył się przed sądem proces, którego przebieg był istotnie wstrząsający. Mianowicie fabrykant miejscowy Tombsch został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia, ponieważ dnia 4 ub. m. wjechał autem na motocykl inż. Reizera, przyczem cztery osoby poniosły śmierć.

Po ogłoszeniu wyroku, rozegrała się tragiczna pełna niesamowitej grozy scena: skazany fabrykant, człowiek o nieskazitelnej przeszłości, słysząc o więzieniu, które mu grozi, rzucił się na stół sędziego, objął krucyfiks i rozdzierającym, rozpaczliwym głosem błagał o litość, lecz stojący na straży żołnierz udaremnił zamiar.

W czasie szamotania się z żołnierzem, zerwał się z łańcuszka złoty zegarek fabrykanta i z wysokości 3-go piętra spadł na główkę idącego z matką 4-letniego chłopczyka, którego zabił, przedziurawiając mu czaszkę.

Okręt w niebezpieczeństwie.

Zaatakowała go ławica potworów morskich

Dopiero kulami odpędzono napastników.

Rzym, 8. 11. (radjo). Gdy okręt włoski „Citta di Brindisi" jadący z Rotedarmu, znalazł się na pełnem morzu, zaalarmowano kapitana okrętu, zwracając mu uwagę na nieźwykły nacisk wywierany na boki statku.

Mimo bowiem spokojnego morza, okręt drgał prawie w miejscu, miotany jakąś niezwykłą siłą. Słychać było głuche uderzenia o spód okrętu i niezwykłe falowanie spienionych wałów wodnych, jak gdyby na dnie morza wybuchł wulkan, podnosząc masy wody w górę.

W pierwszej chwilinikt nie mógł się zorjentować, co mogło być przyczyną tego tajemniczego zjawiska. Dopiero światło, rzucone na wody wszystkich reflektorów, wykryły ciekawe zjawisko. **Oto dookoła statku, napierały ze wszystkich stron olbrzymie masy ryb, i za każdym szturmem powstawały wielkie fale, rozbijające się o boki statku, Potwory morskie szturmowały z niezwykłą zaciętością, jak gdyby ogarnął je szał walki.**

Załoga okrętu na zlecenia kapitana wzięła udział w odpieraniu nieproszonych gości. **Za każdą salwą karabinową wytryskiwały strumienie krwi, barwiąc na czerwono fale morskie. Masowa rzeź** tych dziwnych napastników trwała blisko pół godziny, zanim ławica ryb zmieniła kierunek otwierając wolną drogę statkowi.

Niektóre sztuki wśród zabitych dochodziły do wagi 1.000 funtów. Oddalające się ryby widać było przez długi czas w oświetleniu reflektorów, gdyż szerokiem czerniejącym się pasem znaczyły szlak dalszej wędrówki.

Ataki ryb na pływające okręty trafiają się bardzo rzadko i w ostatniem stuleciu kroniki morskie zanotowały zaledwie kilka takich wypadków. Przeważnie trzymają się olbrzy mymorskie w pobliżu statków tylko dlatego, że otrzymują smaczne pożywienie, wyrzucane z kuchni okrętowej. Do tej awangardy należą przedewszystkiem delfiny.

Każdy z nas ma pokłady złota w mózgu...

Zjadamy złoto w chlebie, orzechach i płatkach owsianych.

Niemiecki chemik Ragner Berg zajmujący się specjalnie analizacją środków spożywczych zrobił doniosłe odkrycie, mianowicie stwierdził, że w rozmaitych pokarmach, przedewszystkiem w płatkach owsianych zawarte są pewne ilości złota.

Również przy spożyciu rozmaitych gatunków chleba, orzechów laskowych, soku jabłecznego człowiek pochłania złoto w drobnych ilościach.

A zatem nic dziwnego, jeżeli ludzkie wydzieliny zawierają miligram złota dziennie, a krew jest płynem stosunkowo bogato w złoto uposażonym.

Odkrycie to jest tem ciekawsze, że ostatnio medycyna osiągnęła doniosłe wyniki przy leczeniu gruźlicy zastrzykami złota.

Wielką niespodziankę sprawiło Bergowi stwierdzenie faktu, że pewien preparat odżywczy w znaczej części z substancji mózgowych złożony pod względem zawartości złota przewyższa wszystkie inne środki spożywcze.

Analizacja poszczególnych części składowych tego preperatu wykazała, że substancja mózgowa jest tym zbiornikiem złota i że w świeżych mózgach zawarte są duże stosunkowo ilości złota.

Kilogram mózgu zawiera około 14 miligramów złota.

Od wieków człowiek żyje gorączką złota. Szuka go w skałach w głębi ziemi, w wodzie morskiej. Alchemja dążyła do sztucznej fabrykacji złota, a oto teraz dowiadujemy się, że każdy z nas nosi ze sobą pokłady złota we własnym mózgu.

Cuda chirurgji współczesnej

Kijów 8 11. (radjo.) Dr. Chorszak przedstawił na posiedzeniu Towarzystwa Chirurgicznego w Kijowie swego pacjenta, któremu drogą operacji chirurgicznej stworzył sztuczny przełyk z jego własnej skóry, zdjętej piersi.

Pacjent ten kilka lat temu napił się jakiegoś płynu, który spowodował zlepienie się kanału nie pozwalając choremu na połykanie nawet płynów. Przez sześć lat zrzędu chory przeżywał cierpienia i przyjmował płynne pożywienie przez otwór w żołądku.

W sześć miesięcy po dokonaniu operacji przełyku chory rozpoczął przyjmować wszelkiego rodzaju pokarmy i czuje się obecnie zupełnie dobrze

Dwa miesiące więzienia za naruszenie własności

Cylinder Waldemarasa

operetkowego dyktatora.

Kowno, 8. 11. (radjo.) Przed paroma dniami Waldemaras, który jest, jak wiadomo, i premjerem litewskiego rządu i ministrem spraw zagranicznych, przyjmował na audjencji w gmachu ministerstwa angielskiego posła. Sprawa poruszona przez angielskiego dyplomatę wydała się Waldemarasowi bardzo ważną i oto postanowił niezwłocznie udać się wraz z brytyjskim dyplomatą do prezydenta Smetony. Kiedy litewski premjer zamierzał już opuścić gmach ministerstwa okazało się naraz, że cylinder „dyktatora" litewskiego zginął bez śladu z szatni.

Niektórzy wyżsi urzędnicy zaproponowali premjerowi, aby narazie zechciał skorzystać z ich cylindrów, jednak żaden nie był odpowiedni „Mały" Waldemaras miał „największą" głowę. Wszystkie proponowane mu nakrycia głowy zakrywały zaledwie czubek tej... niezwykłej głowy. Skończyło się na tem, że Waldemaras musiał jechać bez nakrycia głowy do prezydenta.

Tego dnia gorliwość kowieńskiej policji osiągnęła szczyty. Po paru godzinach aresztowano na rynku starzyzny jakiegoś biedaka, który za bardzo nędzną cenę usiłował sprzedać majestatyczny cylinder. Złodziej przyznał się, iż przechodząc obok gmachu ministerstwa zauważył otwarte drzwi do szatni, w której na stoliku leżał lśniący cylinder. Skradł go, nie przypuszczając, iż należy do tak wysoko postawionej głowy. Sąd skazał go na dwa miesiące więzienia.

Bezczelny bandyta gryzie dziecko

żeby mu wyrwać 10 złotych.

Poznań, 7. 11. (radjo). Wczoraj zdarzył się napad rabunkowy, który dowodzi ostatecznej degeneracji przestępcy i zakrawa na wyjątek z jakiejś ultra - kryminalnej powieści. Niejaki Marjan Mańkowski, włócząc się po mieście spostrzegł, iż z bramy domu nr. 6 przy ul. Masztalarskiej wyszedł chłopczyk, trzymając w ręku banknot 10-złotowy. Mańkowski zaciągnął go z powrotem do bramy i zażądał tam oddania mu 10 zł. Przerażone dziecko wzbraniało się i usiłowało uciekać. Wtedy Mańkowski rzucił się nań począł je dusić, a gdy mimo to nie udało mu się zawładnąć banknotem, pochylił się i zatopił zęby w ciele chłopca. Oszołomiony bólem chłopiec wypuścił z rąk banknot. Zbrodniarz chwycił go i rzucił się do ucieczki. Jednak krzyki dziecka zaalarmowały przechodniów oraz policję i bestjalski rabuś został ujęty. Niewątpliwie za czyn taki spotka go możliwie najwyższy wymiar kary.

Z DALSZEJ POLSKI.

Zamach morderczy w samochodzie.

Poznań. Ulicą Mostową w Poznaniu przejeżdżał samochód, w którym znajdował się pasażer niestwierdzonego nazwiska, oraz jakiś podejrzany osobnik, siedzący obok szofera. Gdy samochód znalazł się w ciemnej ulicy Marji Magdaleny, szofer zatrzymał samochód i wraz z innym towarzyszem rzucił się na pasażera, zadając mu szereg ran nożem. Pasażer zaczął wołać o pomoc, zanim jednak pomoc przybyła, nieoświetlony samochód odjechał, a na ulicy pozostał nieprzytomny pasażer. Napadnięty miał przy sobie 1000 zł., o których rabusie widocznie wiedzieli, lecz nie zdołali ich ukraść.

Autobus pod pociągiem.

Łódź. Autobus, kursujący stale między Chmielnikiem a Buskiem, znalazł się rano na przejeździe kolejowym w Łodzi przy ul. Zgierskiej.

Szofer, widząc szlaban podniesiony, wjechał na tor kolejowy. W tym momencie nadjechał pociąg towarowy. Szofer, nie tracąc przytomności umysłu, cofnął samochód, jednak nie zupełnie. Lokomotywa całym rozpędem wpadła na przód autobusu, miażdżąc go doszczętnie i zadrasnąć resztę. Dwóch pasażerów rannych. Winę ponoszą władze kolejowe.

Zimna krew szofera ocaliła kilku pasażerów od śmierci.

Burza w listopadzie.

Leszno. W nocy na 3 bm. szalała u nas ranem silna burza. Byskawice i grzmoty obudziły mieszkańców ze snu. W okolicy Bojanowa miał nawet piorun spalić stodołę. — Zjawisko dziwne — burza w listopadzie!

Pomocnica dentysty popełniła samobójstwo.

Lwów. W zakładzie dentystycznym Kazimierza Zanderera przy ul. Zyblikiewicza 45 we Lwowie rozegrała się wśród tajemniczych okoliczności krwawa tragedja samobójcza. Zajęta w zakładzie Zanderera asystentka 22-letnia Kazimiera Fuglewiczówna w obecności szefa odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Jak wykazały dochodzenia między Fuglewiczówną a Zandererem panował zażyły stosunek i ogólnie uważano oboje za narzeczonych.

Co było powodem rozpaczliwego kroku denatki, nie wiadomo, W chwili wejścia policji rewolwer, przy pomocy którego Fulglewiczówna popełniła samobójstwo, znajdował się pod kanapą. Policja prowadzi dochodzenia.

Konfiskata sztucznych brylantów.

Dziedzice. W tych dniach funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej przytrzymali w Dziedzicach niejakiego Michała Kamińskiego z Warszawy. Jednocześnie zakwestjonowano towar, który wymieniony usiłował przemycić, a mianowicie: 90 kg. brylantów sztucznych, pochodzenia czeskiego. Wartość skonfiskowanego towaru wynosi 40.000 zł. Kamińskiego oddano do dyspozycji sądu okręgowego w Cieszynie.

Cegła rozbiła mu czaszkę.

Zakopane. Przy nadbudowie drugiego piętra w gmachu na Krupówkach w Zakopanem rozbierało mur kilku robotników. Jedna cegła spadła na głowę stojącego przed pocztą niej. Długopolskiego z Witowa i rozbiła mu czaszkę, Przewiezionego w groźnym stanie do szpitala poddano trepanacji czaszki.

Obrabowanie i zamordowanie żołnierza.

Wilno. Dwaj policjanci, będąc w nocy z soboty na niedzielę w obchodzie w Nowej Wilejce, usłyszeli rozpaczliwe krzyki, wzywające pomocy. Gdy pospieszyli w kierunku krzyków, ujrzeli tonącego człowieka. Wydobyto go z wody, ale już nieżywego. W zmarłym poznano kaprala 85 p. p. Michała Andrejewa. który jak się okazało, został napadnięty i po obrabowaniu wrzucony do wody, gdzie nie umiejąc pływać, utonął. Sprawców zbrodni aresztowano w kilka godzin po wypadku.

Wadliwy komin przyczyną pożaru.

Mogilno. W Parlinku w dzień Wszystkich Świętych wybuchł pożar w zabudowaniach Walentego Jóźwiaka. — Spłonął doszczętnie dom mieszkalny wartości około 7.000 złotych. Jak się okazało, przyczyną powstania pożaru była wadliwa budowa komina.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 9 listopada 1928 r.

W poniedziałek zaćmienie słońca.

W bieżącym listopadzie będziemy mieli częściowe: zaćmienie słońca w poniedziałek, 12 bm. rano. Zaćmienie to będzie widziane w całej prawie Europie oprócz skrajnego jej zachodu, a więc Islandji Portugalji, znacznej części Hiszpanji i wysp Balcarskich. Prócz Europy, zaćmienie to widoczne będzie jeszcze w północno-wschhodniej Afryce oraz w zachodniej części Azji. Graniczne momenty zaćmienia będą następujące: dla Europy zachodniej początek od godziny 8 min. 33 rano, koniec zaś przed godziną 1-szą w południe. U nas w Polsce zostanie przesłonięta co najwyżej 0,4 średnicy tarczy słonecznej, a największa faza zaćmienia wyniesie na Syberji około 0,8 średnicy słońca.

W dniu 27 bm. przypada również całkowite zaćmienie księżyca, które widzialne będzie na północy 5uropy, w całej Ameryce, w Australji i w północne Azji. Jednak w Polsce ono zupełnie nie będzie widoczne.

Zawiadomienie dla kawalerów Virtuti Militari.

Komenda Garnizonu Chojnice zawiadamia, że miejsce dla Kawalerów Orderu „Virtuti Militari" w czasie oficjalnych uroczystości Obchodu 10-lécia Niepodległości Polski w dniu 10 i 11 listopada 1928 r. jest obok przedstawicieli władz.

Sokół, Lutnia i Handlowcy urządzają obchód 10-lecia na sali Engla.

Obchód odbędzie się w niedzielę o godzinie 8 wieczorem Program następujący: 1) Koncert, ²) Śpiew Lutni chór mięszany, 3) Przedstawienie 1 aktówka pt. ‚Podejrzana osoba", 4) Śpiew Lutni chór męski, 5) Występy sceniczne, 6) Zabawa taneczna. Miejsca nie będą numerowane przy stolikach, dlatego kto wcześniej przyjdzie zyska miejsce korzystniejsze. Wstęp dla wszystkich 1 zł od osoby.

Obchód na sali p. Januszewskiego.

Staraniem Komisarjatu Straży Granicznej w Chojnicach, odegra w dniu 11 listopada 1928 w dzień święta narodowego zespół funkcjonarjuszy Straży Granicznej dramat chistoryczny pod tytułem „Więzień Magdeburga" w sali p. Januszewskiego w Chojnicach. Na zakończenie odegraną zostanie Krotochwila z życia wojska polskiego.

Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Po przedstawieniu odbędzie się na sali zabawa taneczna. Wstęp na przedstawienie wynosi: I miejsce 1,50 zł, II miejsce 1 zł, III miejsce 75 gr, miejsce stojące 50 gr. Dochód czysty po pokryciu wydatków przeznaczony będzie na rzecz Teatru Ludowego i na bibljotekę Straży Granicznej.

Zaprasza się tą drogą P. P. wszystkich Funkcjonarjuszy Państwowych i Obywatelstwo Chojnic i okolicy do jak najliczniejszego współudziału.

Komisarjat S. G. Chojnice.

Jak nasi Powstańcy i Wojacy uczczą święto Dziesięciolecia Polski?

W środę dnia 7 bm. odbyło się miesięczne zebranie Tow Powstańców i Wojaków. Zagaił je o godzinie 8 prezes p. aptekarz Morawski hasłem „Wolność", podając zarazem do wiadomości porządek obrad. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania miesięcznego sekretarz p. Grygiel przeczytał rozkazy

Dłuższe debaty poświęcono sprawie święta Dziesięciolecia Niepodległości Polski. Uchwalono w uroczystościach urządzonych z tej okazji wziąć gremjalny udział, tak w wigilję jak i w same święto. Tak jak inne towarzystwa tak i nasi Powstańcy i Wojacy wysyłją do Warszawy na obchód Dziesięciolecia 5 przedstawicieli którzy będą reprezentowali naszą brać wojacką w sercu Polski. W wolnych głosach i wnioskach zabrał głos p. Banasiak, proponując aby za powstańców wielkopolskich, którzy legli n polu chwały zakupić Mszę świętą, żeby ich w ten sposób godnie uczczić. Druhowie zgodzili się na ten wniosek jednogłośnie W dalszy mciągu uchwalono, aby zbierać składki na zakupienie Orła, któryby stanął na cokole na Placu Jagiellońskim. Wybrano w tym celu komisję, która ma w tej sprawie porozumieć się z władzami miejskiemi.

Oby zapoczątkowane dzieło przez naszych Powst. i Wojaków weszła na realne drogi. Przyjęto do Towarzystwa 5 druhów. Ciągły rozwój towarzystwa należy zapisać na konto jego prezesa porucznika rezerwy p. Morawskiego, który szczęśliwą ręką kieruje sprawami ttowarzystwa.

O godzinie 10,30 prezes solwował zebranie hasłem: „Wolność".

Obchód Powszechnej Szkoły Męskiej.

W sobotę dnia 10 bm. o godzinie 10-tej odbędzie się na auli tutejszej szkoły uroczysty obchód 10-lecia odzyskania niepodległości Polski na który serdecznie szanownych rodziców zapraszamy.

Powszechna Szkoła Męska Chojnice.

Uwaga Szanowni Czytelnicy.

Karty wstępu na akademję do sali hotelu Centralnego Zamówić i odebrać należy w ratuszu pokój nr. 8 w godzinach urzędowych.

Obchód Szkoły Wydziałowej w Chojnicach.

Ku uczczeniu 10-tej rocznicy Niepodległości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej urządza młodzież szkolna uroczysty poranek patrjotyczny dnia 10 listopada br. o godz. 10,30 w auli szkoły wydziałowej.

Z okazji tej proszę Rodziców powierzonej mi młodzieży jakoteż i Sympatyków o łaskawe przybycie w celu uświetnienia tej podniosłej dla każdego Polaka chwili.

Kierownik szkoły.

Na jarmarku.

W wczorajszy czwartek dnia 8 bm. odbył się drugi tegoroczny jarmark kramny. A mimo to nie był tak ożywiony, jak by się można byłi tego spodziewać.

Od samego rana, a nawet poprzedniego wieczora, zaczęły się przygotowania na ten niezwykły, jak na Chojnice, akt. Właściwy ruch jarmarczny zaczął się od chwili, gdy ranne pociągi zaczęły z siebie wyzrucać tłumy pasażerów, a przedewszystkiem handlarzy. I wnet zaroiło się na wszystkich placach chojnickich.

Największy ruch, rzecz dziwna panował tym razem nie na głównym targowisku, to jest Rynku, lecz na targowisku bydlęcem. Spęd koni i bydła był bardzo duży. Ceny były dość wygórowane. Dlatego też tranzakcyj przeprowadzono mało. Żądano za bydło 240 — 700 zł, za konie 350—750 zł, Tanie było bydło na rzeź. Nie brakowało też cyganów, którzy sprzedawali znane z swej „jakości" konie. Bo jakże, niemasz przecież jarmarku bez... cyganów.

Na rynku usadowili się bardzo licznie handlarze kramni. Mniej natomiast było kupujących. Tutejsze społeczeństwo znać poznało się wreszcie na „taniochach" jarmarcznych. Większą część zrażają napewno twarze o wyglądzie semickim. Publiczność robiła po największej części swe zakupy w solidnych firmach chrześcijańskich,, dając tem dowód, że jest syta bezwartościowych towarów, zachwalanych przez żydków z Kongresówki.

Mimo to handlarze zachwalali w niebogłosy swe towary. Tu jakiś wylicza zalety swych podwiązek i pendzli do golenia, tam papuga i białe myszy wyciągają złote i srebrne planety, tu znów tani Jakób w osobie „groźnego Indjanina" zachwala swe bursztynowe wyroby, oprawne w szczere złoto. Największy „geszeft" robili właściciele gier hazardowych

Niejeden naiwny parobek wiejski i robotnik stracił tu w przeciągu kilka chwil całą swą tygodniówkę.

Na placu Jagiellońskim rozbili swe stragany szewcy, których było bardzo dużo. Tu i ówdzie ktoś kupował „kropówki", zaopatrując się w ten sposób w obuwie na sezon zimowy.

Przed Szkołą powszechną rozlokowali się handlarze wyrobów bednarskich. Przyłączyli się do nich towarzystwa fotograficzne. Na placu Królowej Jadwigi wreszcie wyłożono wyroby fajansowe, blaszane oraz drewniane. Nie brak było też żebraków. Rozkwaterowali się oni na każdym rogu domu.

Nad tem całem mrowiem ludzkiem, nad tym wielkomiejskim, choć na jeden dzień, ruchem czuwało oko naszej dzielnej policji. Owoce tej wytężonej pracy nie dały na siebie czekać. Raz po raz udali się stróże bezpieczeństwa publicznego w towarzystwie jakichś podejrzanych „gości" do komisarjatu.

Z nastaniem mroku gwar jarmarczny stał się coraz bardziej przytłumiony, aż umilkł wreszcie zupełnie. Jarmark skończony. Wspominają o nim jeszcze porozrzucane papiery oraz... kronika policyjna.

Wstrzymanie się ruchu samochodowego na szosie Chojnice Kościerzyna.

Wydział Powiatowy przystąpi z dniem 12 bm. do brukowania szosy Chojnice-Kościerzyna w stacji 11,0 — 11,1 wobec czego ruch samochodowy na tymże odcinku szosy zostanie ograniczony.

Nie każdy zdatny do marynarki.

We wtorek po południu zwracała na siebie uwagę jakaś „grubka" ludzi, zaopatrzonych w kuferki i tłumoczki. „Pochód" ten idąc z dworca udał się do koszar. Mówiono na ten temat różnie, zwłaszcza, że w asyście owych „chłopaków" szli dwaj marynarze z karabinami.

Jak się dowiedzieliśmy, byli to rekruci, wcieleni dnia 18 zm. do marynarki w świeciu. Ponieważ jednak że nie byli zdatni na marynarzy, więc zostali przydzieleni do I. Baonu Strzelców w Chojnicach. I oto właśnie owi „dotnięci losem" z Świecia do Chojnic i to w towarzystwie oficera marynarki i owych dwóch marynarzy.

KRONIKA TUCHOLSKA.

Tuchola, dnia 9. listopada 1928 r.

Kradzież drzewa.

Na tutejszy dworzec zwozi się wielkie masy drzewa, skąd następuje wysyłka wagonami. Znaczną jego część dostarcza z wysokich lasów p. hrabia Tyszkiewicz z Wielkiej Komorzy. Przy tak wielkim wywozie zachodzą kradzieże drzewa, co też niekiedy się zdarzało. Dość długo trwało nim zdołano amatorów cudzej własności pochwycić. Na jednym z ostatnich targów miałpewien małorolny ze Starych Sumin 4 metry drzewa na sprzedaż. Przy bliższem badaniu wykazało się iż drzewo to pochodzi właśnie z lasów Wielkiej Komorzy. Gospodarz będzie odpowiadał przed sądem.

Ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Aczkolwiek istnieje w naszem mieście dość dużo towarzystw, to jednak niema tu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej. Natomiast egzystuje takie w położonej w pobliżu miasta wsi Nowa Tuchola. Znajduje się przy niem także oddział żeński. Stowarzyszenie to po ostatnio przeprowadzonej reorganizacji dąży ku lepszej przyszłości i pracuje z wytężeniem. Dzięki temu liczba członków wzrasta i wynosi już obecnie przeszło 40. Na zebraniu, które odbyło się w ubiegłym tygodniu, uzupełniono zarząd tak, że obecnie skład tegoż jest następujący: p. Tomasz Ligma prezes, p. Wilkiewicz zastępca, p. Pliszka sekretarz, p. Dolnówna skarbniczka.

Stowarzyszenie zakłada własną bibljoteczkę Liczy ona już kilkanaście książek, przez kilku życzliwych obywateli ofiarowanych. Jednakże Stowarzyszenie chcąc bibljoteczkę powiększyć, zwraca się z gorącym apelem do szerszych sfer obywatelstwa o ofiarowanie do bibljoteczki, zbędnych w niektórych domach książek. Mamy niezłomną nadzieję, iż apel Stowarzysznia nie pozostanie bez echa. Dalej zalecałoby się młodzieży z miasta jak i z przyległej Koślinki, aby wstąpiła w jego szeregi.

Zebranie Towarzystwa Ludowego.

W Browarze odbyło się zebranie miejscowego Towarzystwa Ludowego, Zagaił je pochwaleniem Pana Boga prezes p. Szulczyński. Po odczytaniu protokołu miał prezes p. Sz. odczyt z książki patrona ks. Kupczyńskiego pt. „Organizacja bolszewicka". Odczyt wywołał należyte zainteresowanie, czego dowodem była wielce ożywiona dyskusja. Na koniec zaapelował prezes do członków, by wzięli gremjalny udział w obchodzie rocznicy 10-lecia i by wszyscy jak jeden stanęli pod swym sztandarem.

Obchód 10-lecia w „Sokole".

Już ostatniej niedzieli obchodził miejscowy „Sokół" rocznicę 10-lecia Niepodległości Polski. Mianowicie odbyło się uroczyste zebranie w lokalu p. Marjanowskiego. Członkowie licznie się zgromadzili. Słowo wstępne wygłosił prezes p. dr. Prais. Dalej sekretarz p. Kamiński, dyr. Kasy Chorych wygłosił ciekawy odczyt na temat „Rola sokolstwa w odbudowie Polski". Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończona posiedzenie.

Wybory do Izby Przemysłowo - Handlowej.

W niedzielę odbyły się i w naszem mieście wybory do Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu. U nas głosowanie odbywało się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu. Frekwencja wyborów w naszem mieście była średnia. W przeddzień wyborów urządziło Tow. Kupców Samodzielnych w Browarze wielkie zebranie informacyjne w sprawie wyborów.

Cyganie ciągnęli na jarmark.

W środę 7 bm. w godzinach porannych przejeżdżało przez nasze miasto od Rudzkiego Mostu w kierunku Bladowa kilkanaście wozów cygańskich. Ciągnęli oni na czwartkowy jarmark do Chojnic:

Nogi wieprzowe w nowej restauracji.

Przed niedawnym czasem otworzył p. Paweł Pawelski, na miejscu p. Szwarckopfa, restaurację. Wwtorek wieczorem zgromadziło się w tej restauracji nieomal pół Tucholi, gdyż dało tam świeże kiszki, nogi wieprzowe i flaki. Po spędzeniu kilku przyjemnych godzin w tej restauracji uczestnicy udali się do pieleszy domowych.

Wyjaśnienie choroby koni.

Swego czasu stwierdzono świerzb u koni p. Głódkiewicza w Piszczku jak również u koni p. Katarzyny Niecowej w Bladowie. Zarządzenia policyjno - weterynaryjne w obu wypadkach zniesiono.

KRONIKA BRUSKA

Brusy dnia 9 listopada 1928 r.

Zebranie organizacyjne Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

W niedzielę dnia 4. b m. odbyło się w miejscowej szkole powszechnej zebranie, celem utworzenia placówki P. W. K. Zagaił je p. Wańtkowski, kierownik szkoły, witając zebranych, m. i. p. kapitan Różański, komendant okręgowego P. W. Następnie zabrała głos p. Jagalska, określając zebranym doniosłość P. W. K. w obronie kraju Mówczyni w jędrnych słowach sprecyzowała zadanie każdej Polki, pragnącej mieć bezpieczeństwo swej ojczyzny ze strony wszelakiego wroga. W związku z tem odczytała p. J. program P. W. K. Przewidujący różne ćwiczenia z dziedziny gimnast yki i sportu, jak również z higjeny społecznej i ratownictwa Program ten pragnie, materjał w nim zawarty zrealizować w 150 godz. ćwiczeń, rozłożonych na 2 godziny w każdym tygodniu. Pierwszą zbiórkę hufca bruskiego wyznaczono na środę, dnia 7 bm.

Nastąpiły wpisy członkin i różne objaśnienia, odnośnie do organizacji hufca bruskiego. Ze strony wojska przyrzekł p. kpt. Różański jak naldalej idącą pomoc materjalną i moralną.

Pożądanem byłoby, by myśl rzucona przyjęła się na gruncie tutejszym w całej pełni, co przysporzyłoby niezawodnie ojczyźnie siły, celowo przygotowane do obrony jej całości. (h)

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.

Wskutek wstrząsów wewnętrznych, jakie miejscowe T. P. i W. przeżywało od dni kilku, musiano zwołać na niedzielę 5 bm nadzwyczajne walne zebranie, które odbyło się na sali p. Kiedrowskiego. Zadaniem tego zebrania było: wybrać nowy zarząd, omówić tok dalszej pracy organizacyjnej towarzystwa, oraz ustalić program obchodu „Dziesięciolecia Niepodległości Polski"

Wybór zarządu nastąpił po uprzedniem przemówieniu drh Pokorniewskiego, referentaośw. okręgowego, specjalnie przybyłego na zebranie. Tajnem głosowaniem wybrano prezesem — p. Józefa Różka, ppor. rez., i posiedziciela ziemskiego na Żabnie, wiceprezesem — p. Leona Wróblewskiego właściciela miejscowego „Bazaru", sekretarzem — p. Józefa Gierszewskiego, nauczyciela, skarbnikiem — p. Jana Gierszewskiego, listonosza, komendantem — p. Markiewicza, nauczyciela, zast. komendanta — p. Marjana Stanke, listonosz, referentem ośw. p. Leona Wańtowskiego, miejsc. kierownika szkoły.

Nowoobrany zarząd uzyskał votum ufności i rozpoczął urzędowanie. Uchwalono m. in. urządzić w sobotę, dnia 10 bm. z okazji przedednia „Dziesięciolecia Niepodległości Polski", uroczysty capstrzyk o godz. 8-mej wieczorem. Zaś w niedzielę dnia następnego będzie orkiestra wojskowa przygrywała przy wszelkich imprezech uroczystościowych. W końcu uchwalono, urządzić zabawę wojacką na sali p. Kiedrowskiego.

Oby poczynienia obecnego zarządu znalazły oddźwięk w sercach członków i sympatyków T. P. i W., gdyż jedynie tym sposobem może utrzymać się dane towarzystwo na poziomie. (h)

Z miejscowego przemysłu grzybowego.

Mija sezon grzybny. Nie widać już ludzi, objuszonych koszami napełnionemi grzybami różnego rodzaju, którzy z okolicznych wsi i osiedli spieszą do Brus by sprzedać te „skarby leśne" u znanego przemysłowca p. Alojzego Słomińskiegoinicjatora i założyciela tej gałęzi przemysłu na gruncie tutejszym, a zdaje się nawet — pierwszego człowieka w Polsce, który umiał wydobyć z tych napozór ‚bezwartościowych" bedłek leśnych wydobyć pieniądze i stworzyć ludziom rynek pracy i sutych zarobków.

Posłuchajmy historji rodzaju tego przemysłu. Już w roku 1907 kupował p. Sł. grzyby w surowym stanie, wysyłając je wagonowo do Berlina i Królewca. Naturalnie, że tego rodzaju inowacje, jak „handel grzybami" budziły w początkach różnorodne uwagi i przycinki ze strony wieśniaków, do których po raz pierwszy przyjechał „grzybny" handlarz. Gdy p. Sł. przybył kilkanaście lat temu do Męcikała po zakup grzybów szeptano sobie pokątnie: „Do djabła. — Toć jednak chłop nie jest nato, żeby grzybami handlował". Gdy w kilka tygodni później, a więc po skończonym sezonie grzybowym, ci sami Męcikalanie stwierdzili, że ich sakiewki napęczniały kilkudziesięciu markami i talarami (przedwojenna moneta niemiecka) rzekli z wesołą nuta w głosie: „To go nikt inny, ino Pan Bóg do nas sprowadził". — Odtąd zbierano pilnie rok rocznie te grzybki, sprzedając je p. Sł. w stanie surowym i suszonym.

Chcąc zapoznać ludność z racjonalnym sposobem suszenia grzybów, jeździł p. Sł. osobiście po wioskach i uczył ludzi suszyć grzyby tak, by zatrzymały śnieżnobiały kolor gdyż tylko taki grzyb będzie rozchwytany zagranicą. Do jakich rozmiarów dochodziła sprawność sezonowa stwierdza nam fakt, iż po wojnie bolszewickiej wysłał p. Sł. w 4 miesiącach przeszło 30 wagonów grzybów, skierowując je do Poznania, Warszawy, Gdańska i Gniezna.

W r. 1926 pobudował p. Sł. wspólnie z p. Galliano, włochem, którego p Sł. poznał za pośrednictwem konsulatu polskiego wielką suszarnię grzybów w Brusach. Fabryka ta stanowi własność p. Galliano. W fabryce tej suszy się grzyby w sztuczny sposób, do czego bierze się jedynie wielkie grzyby, pokrajawszy je wprzód na cienkie płatki. Tym sposobem otrzymują one zupełnie śnieżno biały kolor. — Natomiast małe, zdrowe borowiki zaprawia się i w postaci konserw grzybnych wysyła się do Włoch, Ameryki, Argentyny, zwłaszcza do miasta Buenos Aires. Zapotrzebowanie tak suszonych grzybów, jak i konserw wzrastają z roku na rok, dzięki temu, iż grzyb polski zdobył renome najlepszego grzyba w świecie.

Celem powiększenia przedsiębiorstwa zamierza p. Sł. na przyszły rok jeszcze jedną fabrykę pobudować i skoncentrować surowce grzybne wyłącznie w Brusach.

Przez rozwinięcie tej gałęzi przemysłu daje p. Sł. około 2000 ludziom pracę przez zbieranie grzybów, zaś około 60 ludzi znalazło zajęcie w fabryce. Zarobki ludzi zbierających grzyby sięgają kilkanaście złotych dziennie albowiem za funt borowika płacono 80 — 90 gr. Pożądanem byłoby aby idea ta znalazła oddźwięk w innych dzielnicach Polski ,obfitujących w grzyby, co wpłynęłoby bardzo dodatnio na nasz eksport zagraniczny.

Wieczorek pożegnalny.

Młodzież żeńska, zorganizowana w Kat. Stow. Młodz., żegnała w sobotę dnia 27 października swego Patrona Ks. Górnego, którego władza Biskupia powołała na pracę dusz pasterską do Kowalewa. Zaledwie półtora roku działał jako kapłan i społecznik, lecz potrafił zaskarbić sobie serca parafjan a przedewszystkiem młodzieży. To też tutejsze Stow. Młodz. Żeńskiej zgotowało mu serdeczne pożegnanie. W sali klasztoru SS Zmartwychwstanek zgromadziła się młodzież oraz Panie z Patronatu. Imieniem druhen przemówiła bardzo pięknie prezeska Anna Frymarkówna — z ramienia Patronatu żegnała Ks. Ptrona — A. Gebelówna. Po śpiewach i deklamacjach przemówił wzruszjąco Patron Ks. Górny nawołując młodzież do wytrwania w pracy dla dobra własnego i społeczeństwa. Pieśnią „Nie opuszczaj nas“ zakończono wieczorek pożegnalny.

Wprowadzenie nowego Ks. Patrona.

W niedzielę po nieszporach zapełniła się po brzegi sala klasztorna zorganizowana młodz. Przybyły również Panie z Patronatu. Zebranie zagaiła prezeska tegoż Stow. witając przybyłych a Protektor Ks. Prob. Gruening przedstawił zebranym nowego Patrona Ks. Langego. Do nowego Patrona przemówiła w imieniu druhen prezeska A. Frymarkówna, przyrzekając posłuch bezwzględny jego rozkazom. Drh. Jadwiga Jestkówna wygłosiła okolicznościowy wiersz „Pobudka a drh. Strobówna „Na Ojczyzny zew“ W zniosłych słowach przemówił nowyPatron Ks. Lange, nawiązując do wyjątku z Ody do Młodości, aby zestrzelić myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy. Według ustalonego programu odbył się następnie wykład o Oszczędności, który wygłosiła drh. Goebelówna. W dyskusji zabrał głos Protektor Ks. Prob. Gruening wskazując młodzieży praktyczne sposoby oszczędzania. Po wyczerpaniu programu zakończono zebranie pieśnią „My chcemy Boga“ i hasłem: „Sprawie służ“. (h)

Wesoły kącik.

Fachowa odpowiedź.

Dama: — Panie leśniczy, niech mi pan powie, dlaczego psy myśliwskie podczas biegu zazwyczaj wywieszają język?

Leśniczy: —To dlatego proszę pani, że chcą zachować równowagę ze zwisającym ogonem.

Trafne określenie.

— Dlaczego mówisz, Wojtek, że ja przez całe życie byłem i jestem instrumentem?

— No pomyśl — w dzieciństwie byłeś bębnem, potem cymbałem, a na starość jesteś trąbą.

Mądry policjant.

Policjant wiejski prowadzi aresztanta do miasta. Nagle wiatr zrywa więźniowi kapelusz.

— Ach! mój kapelusz! — woła aresztant. — Pozwólcie mi pobiec za nim panie policjancie.

Niema głupich mój kochanku — mówi policjant — mógłbyś mi zwiać. Tu tu stój, a ja pobiegnę za kapeluszem.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. Gimn. Sokół. Wzywa się wszystkich członków do jaknaliczniejszego stawienia się celem wzięcia udziału w capstrzyku dnia 10 11. o godzinie 18,30 przed koszarami, w niedzielę dnia 11. bm. po nabożeństwie w ulicy Gimnazjalnej celem wzięcia udziału w pochodzie.
Czołem! Zarząd

Miesięczne Zebranie Towarzystwa Ludowego pod opieką św Antoniego odbędzie się w niedzielę 11. 11. o godzinie 3 po południu w Hotelu Centralnym. O liczny udział prosi
Zarząd

Stow. Młodzieży Żeńskiej. Dzisiaj w piątek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie w Szkole Powszechnej ku czci 10-lecia. Wykład wygłosi p. redaktor Chełmiński. Przybycie wszystkich druheń konieczne. Zarząd.

Baczność Powstańcy i Wojacy. Zbiorka do capstrzyku w sobotę dnia 10 bm. o godzinie 18, na dziedzincu koszarowym. Stawienie druhów P. W. konieczne, Druhowie nie należący do P W. uprasza się także o ile możności o kompletne stawienie się.

W niedzielę dnia 11 bm. zbiorka celem brania udziału w uroczystej mszy św. o godzinie 8,15 przed lokalem dr. Locha. „Wolność“
Morawski, prezes por. rezerwy.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę 11 listopada 1928 r. o godzinie 16,30 odbędzie zebranie Męskiego Tow. św. Wincentego a Paulo w klasztorze. Szan członków na zebranie to uprzejmie się zaprasza. Goście mile widziani. Zarząd.

Baczność Bractwo Strzeleckie. Zbiorka wszystkich mundurowanych Braci w niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 8.30 przed ratuszem. Komendant

Lutnia. Dziś w piątek o godzinie 7.30 wieczorem próba chóru mieszanego w kościele. Dyrygent.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 144.
Adres telegr. „Dzien. Pom.“ — Skryt. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom.“ w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj Scheiber.